PRZEDPŁATA miesięcznie: w Radomiu 85 kop. z odn. do domu 90 k. z przes. poczt. rb. 1. Egzem. pojed. 10 gr.

OGŁOSZENIA za wiersz petitowy lub jego miejsce: 1-a strona kop.50. Nekrologi kop.20. Reklamy kop. 30. IV-a strona kp.10.

Rok XXXI. Czwartek 23 Sierpnia 1917 roku. № 187

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 31.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędownie donoszą pod datą 22-go b. r. **Na froncie włoskim:** Jedenasta bitwa nad Soczą jest w pełnym rozmachu. Nieprzyjaciel dołożył wszystkich sił, ażeby przełamać nasz nieugięty opór. Ten jednak zamiar nie udał się nieprzyjacielowi na żadnem miejscu pola walk od szczytów Alp julijskich począwszy, aż po Adrjatyk. Na północnem skrzydle 70 cio kilometrowej linji rozwinął się włoski atak, stosownie do natury skalistej terenu, w poszczególnych uderzeniach. Wszystkie odparliśmy. Na południe od Auzza i na wschód Kanału zdołał nieprzyjaciel przy pomocy wielkich sił front nasz nieco wynieść. Atak włoski został koło Vrch ujęty w ten sposób, że poszczególne oddziały wytrwały na stanowiskach aż do zupełnego otoczenia a potem znalazły odwrót przebiwszy się przez nieprzyjacielskie oddziały.

Pomiędzy Descla a Wippach rozbił się atak włoski trwający dzień i noc o bohaterstwo naszych żołnierzy.

Oprócz pułku № 7 strzelców odznaczyła się w tych walkach znowu pełna chwały I brygada pospolitego ruszenia. Równie skutecznie walczyły wypróbowane wojska broniące Karsu. Tylko zdobyciem zburzonej wsi Selo może się w tym polu poszczycić nieprzyjaciel, który ofiarując na śmierć tysiące mężczyzn, po dwóch dniach walki wziął gruzy wsi. Z obu dni walk zabraliśmy 5.600 jeńca i 30 karabinów maszynowych. Na północny zachód od Arsiero przyprowadziły oddziały strzelcowe 2 tyrolskiego pułku strzelców cesarskich 4 oficerów i 90 żołnierzy jako jeńca i jeden karabin maszynowy.

Komunikat niemiecki do zamknięcia dziennika nie nadszedł.

Z przemówienia d-ra Michaelisa o nocie papieskiej.

„Niemcy nie wywarły najmniejszego wpływu na fakt pojawienia się noty papieskiej. Jest to naga prawda, leżąca w samej istocie naszego położenia. Wszelkie uczciwie pomyślane usiłowania przybliżenia pokoju witamy naprzód przyjaźnie, przyczem i w nocie papieża chcemy przypuszczać, bez cienia powątpiewania, obecność tej właśnie dobrej woli. Co się tyczy zajęcia naczowego stanowiska względem treści noty papieskiej, to pod tym względem decyduje kanclerz komisji głównej parlamentu jaknajściślejsze z nią współdziałanie".

O nocie papieskiej.

Bern. Z Londynu donoszą: Poseł liberalny Morrel oświadczył w izbie gmin w dniu 18 bm. w sprawie noty pokojowej papieża co następuje: Jeżeli nawet nota papieska nie jest zadawalniającą, to jednakże jest ona zdolna na podstawę do rokowań pokojowych. „Times" wystąpił z uwłaczającymi i szkodliwymi artykułami, które ośmieszają notę papieską. Przyjmuje się powszechnie, iż „Times" inspirowany bywa przez rząd, oraz że reprezentuje on Anglję. Zapytuję, czy mój przedmówca lord Talgot, który ma specjalne ku temu powody, aby nie widzieć miotania się na papieża, czytał artykuł „Times" z dnia dzisiejszego, oraz czy uważa on istotnie, iż Anglja w ten sposób odpowiedzieć powinna na orędzie papieskie? Ja uważam taki sposób postępowania za szkodliwy.

Pułk polski odmówił posłuszeństwa

Berlin. „Telegrafen Union" dowiaduje się ze Sztokholmu, że drugi pułk polski w Rosji uchylił się od wypełnienia rozkazu udania się na front. Wszelkie wysiłki dowództwa, by zmienić to postanowienie, nie odniosły skutku. Dotychczas niewiadomo, jakie skutki pociągnął ten fakt za sobą.

Najcięższa klęska Włochów.

Budapeszt. Sprawozdawca „Az Est" pisząc o obecnych walkach Włochów podaje, że obecne porażki Włochów są najcięższymi w obecnej wojnie. Pola walk koło San Marco są zasłane trupami Włochów.

Stan rzeczy w Finlandji.

Haga. Stan rzeczy w Finlandji jest tak poważny, że należy się obawiać ciężkich walk z rządem petersburskim, o ile nie ustąpi on w ostatniej chwili w podobny sposób, jak to uczynił wobec ruchu ukraińskiego.

Rodzina carska w Tobolsku.

Sztokholm Z Petersburga donoszą: Według komunikatu rządu tymczasowego były car z carową, z powodu konieczności państwowych, przewiezieni zostali z zastosowaniem wszelkich środków ostrożności do Tobolska, gdzie będą trzymani pod strażą. Dzieci pary cesarskiej i niektóre osoby z otoczenia dobrowolnie udały się tamże.

Wartość naszej przeszłości.

II.

Połóżmy jednak rękę na sercu i zapytajmy: czy my sami za lekceważenie własnej przeszłości, za zbyt pochopną zgodę na sądy o niej, wydawane przez historyków obcych, nie jesteśmy po części odpowiedzialni?

Po upadku niepodległości przeszłość nasza długo wydawała się nam nie tylko wielką, ale i niepokalaną: wierzyliśmy, że nasze tysiącletnie panowanie było „ubrane w śnieżne, przedchrześcijańskie blaski nadeuropejskiej cnoty", że jesteśmy „Chrystusem narodów" że nasza „ofiara" jest „lwem dziejów" i t. d. Była to wiara fałszywa, ale szczera, płynąca z owoczesnej, stworzonej przez utratę niepodległości, psychiki narodowej: naród „popychany nogami" tam, gdzie go „pierwej wożono", musiał szukać zarówno w swej przeszłości, którą serca opromieniały coraz to jaśniejszą aureolą, jak nawet w swojej okropnej teraźniejszości, w swojej bezsilności coraz to nowych wielkich walorów—po to, żeby się ratować przed zwątpieniem, przed śmiercią moralną.

Tak, apoteoza romantyczna przeszłości narodowej i nieodłączny od niej mesjanizm były w swoim czasie koniecznością psychologiczną, co więcej, były w swoim czasie dla narodu pożyteczne, właśnie dla tego, że były bronią przeciwko śmierci moralnej, odruchem instynktu samozachowawczego.

Lecz zmieniły się czasy. Przyszedł rok 1863 i skończył się klęską. Po roku 1863 musiała nastąpić gruntowna rewizja sądów o naszej przeszłości dziejowej, musiała się rozwiać legenda o chrystusowości Polski, i to nasze wielkie szczęście, że się rozwiała. Pozostanie to wielką zasługą obywatelską tak zwanej „Szkoły historycznej krakowskiej", że pragnąc „świeżej doczekać się broni", tę legendę zniszczyła. Czy jednak nie wpadła w przeciwległą ostateczność? Czy nie zawiniła, tłómacząc upadek Polski jedynie jej własnemi winami, zwłaszcza anarchją polityczną? Czy w pogoni za winami nie deptała czasem „stopą nieoględną" tych wawrzynów, jakie sobie Polska — przy wszystkich swoich winach zdobyła? Czy, słowem, nie wpadli przedstawiciele „Szkoły krakowskiej", a za nimi i niekrakowskiej np. Spasowicz w nadmierny pesymizm!

Stanowczo i bezwarunkowo tak! Położyła „Szkoła krakowska" raz jeszcze niezaprzeczoną, ogromną zasługę, w swojej istocie bardzo podobnej do tej,

którą położył mesjanizm, i z tego samego, ściśle biorąc źródła, co on, płynącą. Tem zaś źródłem było życie, był instykt zamozachowawczy narodu, który, jak dawniej, tak i teraz, broniąc się przed śmiercią moralną, znowu szukał broni, tylko już innej: zamiast zachwytu nad świetną przeszłości, pragnął zdobyć świadomość własnych win, aby walczyć z tymi pierwiastkami swojej polityki z których owe winy wypłynęły.—Ale cóż, okazało się, że jak dawniej, tak i teraz kuracja moralna była zbyt forsowna i przez to szkodliwa. Jak dawniej mesjanizm, pomimo że się niemało przyczynił do ocalenia duszy narodowej od śmierci moralnej (bo śmiercią moralną narodu jest brak wiary w swoją wartość), ale przesadną idealizacją przeszłości i wpajaniem wiary w zbyt łatwe osiągnięcie świetlanej przyszłości duszę narodową upoił i odurzył; tak teraz jednostronna i zbyt surowa ocena naszej przeszłości, zbyt gorliwa pogoń za jej winami, a niedocenianie jej stron dodatnich, przyczyniła się wprawdzie niemało do uleczenia duszy narodowej z hypnozy mesjanistycznej, ale jednocześnie wpajała w nią fałszywy pogląd, że jedyną przyczyną upadku naszego państwa były jego winy i co za tem idzie, zatruwała duszę narodową trucizną, zwątpienia o własnej wartości.

D. Rupp.

Pod sąd opinji publicznej.

Rozmaite „przepaście" partyj e i społeczne dzielą między sobą Polaków, ale na jedno wszyscy możemy się zgodzić:

że obecna chwila rozprawy światowej jest dla przyszłości Polski na długie czasy rozstrzygająca;

że urzeczywistnienie *wspólnego wszystkim Polakom* celu wielkiej niepodległej Polski jest wobec wrogich, a żywotnych interesów potężnych państw zadaniem wyjątkowem i ogromnem;

że zatem na tę stosunkowo krótką chwilę, dla wspólnego wszystkim Polakom celu, wobec trudności i ogromu zadania „przepaście" między nami powinny być wyrównane i cały 25 miljonowy naród powinien stanąć pod jednym sztandarem.

A jeśli jedność stanie się ciałem, to nie będzie ona jakimś nadzwyczajnym ofiarnym dziejowym czynem, lecz tylko dziełem zdrowego instynktu samozachowawczego, bo u wszystkich państw i narodów na około, choć warunki ich są bez porównania szczęśliwsze, od samego początku wojny jedność jest — rzeczywistością.

Tymczasem w Polce jakby nie chodziło o Jej „być lub nie być", jakby była jakąś szczęśliwą, wolną od wszelkich zewnętrznych wrogów wyspą, widzi się ciągle tylko nieprzyjaciół wewnętrznych, a metody polityczne do swoich rodaków stosowane, przypominają żywo osławione praktyki amerykańskich walk wyborczych.

Są to rzeczy bolesne i dla naszego narodu upokarzające. Ale my, w naród polski, w jego zdrowe siły wierzymy i wierzymy, że wszelką pleśń z siebie otrząsnąć potrafi. Dlatego uważamy, że należy porzucić wszelki fałszywy wstyd i w interesie uzdrowienia oddać tę sprawę pod sąd opinji publicznej.

Będziemy cytować fakta, fakta z gruntu najbliższego, z Radomia, łatwo skontrolować się dające. Podobne stosunki panują niestety i gdzieindziej w Królestwie. Dlatego cytowane fakta mają znaczenie przykładów na pewne polityczne w całem Królestwie Polskiem rozpanoszone metody.

Wystąpienie lewicy z Rady Stanu, odmówienie przysięgi przez przeważną część legjonistów Królewiaków, aresztowanie Piłsudskiego, były dla żywiołów lewicowych w Radomiu hasłem do namiętnej walki przeciw pozostałym w szeregach legjonistom i Legjonom w ogóle.

Zaczęło „się niewinnie" od zwracania głośno, na ulicy, uwagi na przechodzących legjonistów, pokazując głową lub ręką „zaprzysiężony legjonista"! Aranżerowie wyręczali się przytem nieodpowiedzialnym materjałem nieletnich wyrostków i kobiet.

Potem za pośrednictwem tych samych ślepych narzędzi, zaczęto legjonistów prześladować wyzwiskami od „sług niemieckich", „wojska Beselera". Zaczęto ich lżyć. Szlachetną swą robotę prowadzono wypróbowaną metodą figli ulicznych. Krzyknął i... drapnął bez śladu.

Większe rozmiary przybrała „polityczna akcja", z okazji trzeciej rocznicy powstania Legjonów. Radomski Komitet obchodowy postanowił święcić ją w święto 15 sierpnia. Kiedy tylko na rogach ulic ukazały się afisze, ogłaszające uroczystość jako ogólnonarodową, nieznane, a kierowane umiejętnie ręce, zaczęły gryzmolić na biało-czerwonych plakatach rozmaite obelgi i wyzwiska, plakaty zdzierać i niszczyć. Jakiś tajemniczy „spisek" uknuto przeciw afiszom. Na drugi dzień ze 120 rozlepionych po mieście nie było dosłownie ani jednego. Pod osłoną nocy „spiskowcy" niebezpieczny patrjotyczny biało-czerwony manifest zgładzili ze świata.

Z okazji uroczystości udekorowało się miasto chorągwiami. Atoli jeszcze w przeciągu przedpołudnia zaczęto chorągwie zwijać i wkrótce wszystkie prawie zniknęły. Bo oto „spiskowcy" protestowali od domu do domu przeciw uświetnianiu legjonowego święta!

Rocznica powstania Legjonów miała być uczczona patrjotycznem przedstawieniem, lecz nad przedstawieniem zawieszono bojkot. Poparto jeszcze bojkot „czynem", podjudzając właściciela sali i dyrektora teatru, żeby sali odmówił i udział swoich artystów w przedstawieniu cofnął. Podburzano artystów, żeby nie oddawali się w usługi „zaprzysiężonym legjonistom". Czysty za dochód z przedstawienia przeznaczony był na fundusz dla wdów i sierot po legjonistach!

Przedstawienie pomimo wszystko odbyło się, ale publiczność dała się nastraszyć groźbą „awantur" i nie stawiła się na przedstawienie tak licznie, jak tego uroczysta chwila wymaga.

Ostatnim „czynem" na gruncie radomskim był wykonany przedwczoraj wieczorem regularny napad na trzech legjonistów spacerujących spoko[…] parku Kościuszki. Korzystając z […] ności, nieznani napastnicy wyskocz[…] utartą a bezpieczną praktyką band[…] z za krzaków i rzucili legjonist[…] twarz cegły i gruzy na pobliskiem [...] mowisku uzbierane. Szczęśliwym [...]fem ranili tylko lekko dwóch. M[…] osobisty jest tutaj wykluczony, bo d[…] z legjonistów przybyło dopiero c[…] Radomia.

Jest w tem postępowaniu system[…] widoczne świadome kierownictwo[…] widoczne dzieło pewnej metody p[…]cznej, z góry obmyślanej i kons[…]tnie stosowane. Nazwijmy ją po[…]niu—metody gwałtu i terroru! Ni[…]no mieć innego jak pewne żywio[…]wicowe przekonania! Nie wolno […] manifestować swoich uczuć patrj[…]nych, jeżeli to chwilowym polity[…] kombinacjom tych żywiołów nie […]wiada! Wolność przekonań rez[…] tylko dla siebie! Patrjotyzm jest […] ich monopolem! Kto śmie iść in[…]gą powinien być gwałtem „nawró[…] Krzyżackie metody brutalnej siły […] tryumfy.

A na wszystko patrzą się u[…] władze okupacyjne i snują swoje […]ski na temat .. zdolności Polak[…] pokojowego współżycia bez obceg[…]ta Obszerne raporty idą do Be[…] Wiednia. Powstanie Legjonów ni[…] być święcone w Polsce jako nar[…] uroczystość, bo na to Polacy sa[…] pozwalają! Legjoniści, którzy Pols[…] lata w boju i trudzie służyli, to ni[…]cy, to wyrzutki, których się w[…] stanowczo polskie społeczeństwo!

Ukryci i otwarci hakatyści cie[…] i zacierają z radości ręce.

Czas na otrzeźwienie z tego […] politycznego szału!

Pod sąd opinji publicznej pod[…] te czyny i metody polityczne!

Niechaj myślący ogół polski w[…] interesie wielkiej a drogiej nam […]kim Sprawy swój sprawiedliwy […]

Dr. Antoni Chmu[…]

Zjazd przemysłowc[…] w Krakowie.

Z inicjatywy Komitetu obyw[…]go odbudowy wsi i miast w K[…] odbędzie się *w dniach 28 do 3[…]śnia* b. r. w Krakowie Zjazd [...]słowców. Zadaniem Zjazdu bę[…]

1) stwierdzenie szczerb wyrz[…] w przemyśle naszym przez woj[…]

2) przekonanie się o ile stan […]szy naszego przemysłu odpowia[…]niu odbudowy kraju własnemi […]

3) określenie postulatów, jaki[…]wać trzeba będzie do administr[…]ju, do samych przemysłowców i […]łeczeństwa w związku ze spodz[…] ogólnym przeobrażeniem warun[…]szego życia gospodarczego i w […] z demobilizacją gospodarczą.

Składka członkowska udziału […]ździe wynosi 15 koron.

Komitet prosi najuprzejmiej o […] zgłaszanie udziału w Zjeździe.

Utworzenie rządu polskiego i przymusowa rekrutacja.

„Wiedeński Kurjer Polski" przynosi z Warszawy poniższe informacje, które na odpowiedzialność rzeczonego dziennika przytaczamy.

W sferach dobrze poinformowanych zapewniają, że utworzenie rządu polskiego nastąpi w czasie między 1 września a 1 październik a b. r. Misję utworzenia pierwszego gabinetu polskiego otrzyma wedle wszelkiego prawdopodobieństwa hr. Adam Tarnowski. Tekę finansów i aprowizacji otrzymać ma książę Aleksander Drucki-Lubecki.

Wedle informacji ze źródła miarodajnego nastąpić ma w dniu 1 września ogłoszenie przymusowego poboru conajmniej jednego rocznika.

Przeprowadzenie poboru spocznie w rękach obecnych Urzędów zaciągowych, które przemienione zostaną na Komendy uzupełniające.

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* Czwartek 23 sierpnia. Filipa i Benicjusza W.

Wsch. sł. g. 4 m. 57 r. Zach. g. 7 m. 07.

— Od Posterunku Żandarmerji Polowej Wojska Polskiego w Radomiu, otrzymujemy następujący komunikat:

Przy aresztowaniu w dniu wczorajszym w Radomiu młodego złodzieja i dezertera Legionów Polskich, Stanisława Wesołowskiego został tenże przy usiłowaniu ucieczki i próbie czynnego oporu raniony. Wesołowski poszukiwany był już od przeszło sześciu miesięcy przez Dowództwo Żandarmerji Polowej W. P. w Warszawie. Należał on do znanej szajki złodziei i oszustów, która grasuje od dłuższego czasu w powiecie radomskim i dokonała całego szeregu kradzieży i oszustw.

— Z teatru. Dzisiaj „Czar walca" melodyjna operetka z udziałem całego personelu. Wiedeńska ta operetka cieszy się wszędzie niebywałem powodzeniem i u nas będzie sala zapełniona, gdyż bilety w księgarni Suchańskiego są brane naprzód, z czego wnosić można, że publiczność tą operetką się zainteresowała.

W sobotę arcydzieło Lehára „Ewa"— znakomita ta operetka, która posiada prócz przepięknej muzyki liryczne, czysto komedjowe libretto Wilnera „Ewa" jest daleką od zwykłych banalnych operetek pod względem treści i dlatego zyskuje sobie wszędzie ogólne uznanie. W roli tytułowej wystąpi p. Godlewska, zaś role główniejsze wykonają pp. Celińska, Józefowicz, Wołowski, H rski, Szelągowski, Kisielewski i inni. „Ewa" urozmaicona będzie tańcami.

W niedzielę operetka, która po raz pierwszy będzie wystawiona w Radomiu „Król skrzypków" Kalmana w roli tytułowej z p. Józefowiczem.

— W sprawie rzemiosł. W poniedziałek ubiegły odbyła się w Resursie Rzemieślniczej druga konferencja w sprawie przyjęcia przez cechy miejscowe tymczasowego Regulaminu dopełniającego Ustawę zgromadzeń rzemieślniczych z 1816 r.

Omówiono kwestje przedwstępne i rozpatrzono pierwsze punkta regulaminu; w następne poniedziałki będą rozpatrywane i omawiane dalsze.

Referuje i wyjaśnia p. Ludwik Klinowski wobec licznie zgromadzonych słuchaczy z pośród majstrów i czeladników, zainteresowanych tak ważną dla rzemiosła kwestją, jak reorganizacja w duchu czasu niedostatecznej dzisiaj pod wielu względami przeszło stuletniej ustawy cechowej.

Rzemieślnicy radomscy, nie od dzisiaj, wielokrotnie dawali dowody starań o podniesienie swego stanu zawodowo i kulturalnie, obecne więc dążenia są tylko jednym dowodem więcej, a że wyjdą z tego zwycięsko, można przesądzać chociażby z zainteresowania, jakie sprawa wzbudziła.

— W ręce żydowskie. W tych dniach gmach przy ul. Skaryszewskiej № 17, gdzie mieści się obecnie Komisja Szkolna Ziemi Radomskiej przeszedł w obce ręce. Fakt sam za siebie mówiący, smutny i nieobywatelski, fakt kurczenia się stanu posiadania w polskich rękach. Sprzedaż zaszła prawie w przeddzień zebrania się P. Macierzy Szkolnej, na którym miał być uchwalony przez ogólne zebranie projekt zakupienia gmachu tego jako posiadającego piękną salę odczytową i scenę przez Radomskie Koło Macierzy Szkolnej. Grupa żydowska nabywająca posesję ma jakoby zamiar założenia tam stałego teatru, z którego zysk czysty użytym będzie na szerzenie kultury wśród żydów. Koło radomskie M. S. zwołuje już powtórne zebranie w celu uchwały kupna, (pierwsze nie doszło do skutku wskutek braku odpowiedniej liczby członków), a kto wie czy gdybyśmy nie lekceważyli sobie zebrań, inicjatywa polska nie uprzedziłaby projektów żydowskich. Sprzedaż odbyła się tak cicho, że interesowani dowiedzieli się już o fakcie dokonanym Opinja publiczna winna potępić fakt sprzedaży gmachu, tak niezbędnego dla polskiej organizacji, która pertraktowała już zresztą wcześniej z właścicielem.

— Wyratowanie topielca. W ubiegłą niedzielę popołudniu kąpali się na stawie Kieszkowskiego uczniowie szkoły handlowej. Jeden z uczniów, z klasy III-ciej zaczął tonąć bezradny coraz bardziej, opadając na dno. Widząc to, urzędnik Magistratu, p. Edward Zajączkowski, rzucił się na pomoc i na szczęście zdołał wyratować chłopca. Dodać trzeba, że był moment krytyczny, gdyż obaj w pierwszej chwili poszli na dno. Ratujący, p. Zajączkowski sztuką tylko zdołał z topieli wyratować ucznia.

— Korespondencja z jeńcami. Sekcja wywiadowcza Krajowego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża zawiadamia Szan. Publiczność, że według obowiązujących przepisów nie wolno pisać do jeńców częściej jak raz w tygodniu; należy pisać atramentem a nie ołówkiem i wyraźnie.

Z reguły wolno wysyłać tylko kartki a jedynie w wyjątkowych wypadkach listy. Karta nie może zawierać więcej jak 15, a list nie więcej jak 60 linji. Kart z widokami używać nie wolno.

— Loterja klasowa. Główna wygrana. W trzecim ciągnieniu padła główna wygrana 30.000 na los № 97.890 z 4 sierpnia, który sprzedała agencja loteryjna Haus Lëwin *Wiedeń I, Woltzeile 29.* Firma ta zdołała w bieżącym roku uszczęśliwić kupujących u niej głównemi wygranemi: 60.000 kor..—główną wygraną państwowej loterji dobroczynnej—50.000 k., i wielu innemi znacznemi wygranemi.

Z ziemi Radomskiej.

(Korespondencja „Gazety Radom)."

Ostrowiec d. 15 sierpnia.

Koło Ligi kobiet w Ostrowcu urządziło dn. 5 sierpnia Loterję Fantową na rzecz legjonistów, internowanych w Szczypiornie, na inwalidów legjonowych i wdowy i sieroty po legjonistach. Objazd okolicznych ziemian przyniósł *1.306 kor.* i kilkanaście żywych fantów. Czysty dochód z loterji *3.461 kor. 67 hal.* uzyskany osiągnięty podzielono w sposób następujący: *2.000 kor.* wysłano do Szczypiorna, *500 kor.* na inwalidów legjonowych i *500 kor.*—na wdowy i sieroty wysłano do Komitetów opieki, a *461 kor. 67 hal.* pozostawiono do dyspozycji Zarządu Koła dla wspierania zgłaszających się b. licznie inwalidów i uwolnionych z legjonów.

Przysucha pow. Opoczyński.

Sprawozdanie Towarzystwa Szerzenia Oświaty za czas od 12 października 1916 r. do 17 lipca 1917 r. Towarzystwo zalegalizowane zostało w październiku roku zeszłego, rozpoczęło swą działalność w styczniu 1917 r.

Działalność Towarzystwa rozciąga się na 3 *gminy: Przysuchę, Skrzyńsko i Gozdsików.* Towarzystwo liczy 62 członków. Zadeklarowane roczne składki członków wynoszą 119 rs. i 256 kor.

Wpływy. Pożyczek rs. 300, opłat za naukę rs. 190.56, kor. 117, kapitał specjalny rs. 351, składka roczna członków rs. 106.75, kor. 253, wpisowe członków rs. 22.25, kor. 160, sprzedaż marek i inne wpływy rs. 260.54, kor. 465 hal. 70. Ogółem rs. 1231.10 kor. 995 hal 70.

Wydatki. Na utrzymanie 3-ch ochronek rs. 464.44, kor. 463 hal. 80, na utrzymanie szkoły i kursów dla analf. rs. 181.37, kor. 9 hal 30, na ruchomości w ochronkach i w szkole rs. 185 4 kor. 61 hal. 50, na ruchomości przy Towarzystwie Oświaty rs. 215.80, kor. 398 hal. 10, za czynności techniczne do projek. wyższej sek. rs. 15, na potrzeby biura rs. 72.41, kor. 7, różne wydatki rs. 40. Ogółem rs. 1174 kor. 939 hal. 70.

Obecnie Towarzystwo utrzymuje swój koszt 3 ochronki dla dzieci — Przysusze, Gwarku i Zamiowie, szkołę w Przysusze i kursy dla dorosłych analfabetów w Przysusze. Korzystało z nauki w ochronkach 166 dzieci w szkole 40, na kursy dla dorosłych analfabetów uczęszczało 12. Dzieci w ochronkach jak również i w szkole byłoby do nauki i więcej, gdyby Towarzystwo rozporządzało odpowiedniemi lokalami.

Na kursy również zapisałoby się więcej gdyby one wcześniej były zorganizowane, na miesiące zimowe, nie z rozpoczęciem się wiosny.

W ciągu sprawozdawczego okresu Towarzystwo urządziło 6 pogadanek dla dorosłych, pogadanki odbywały się w niedzielę lub święta.

Na pogadanki przychodziło średnio 30 osób.

Zakończenie roku szkolnego w ochronkach i szkołach odbyło się uroczyście. W kilka dni po zakończeniu nauki szkolnej dla dzieci łącznie z miejską szkołą publiczną i ochronką utrzymywaną przez JWP. Dembińską, urządzono wspólną dla dzieci majówkę.

Na rok szkolny przyszłe Towarzystwo zamierza założyć ochronki w Pomykowie gminy Przysucha i Krajowie gminy Skrzyńsko; zanotowawszy sobie założenie w Przysusze 4 klasowej szkoły otworzyć z rozpoczęciem się nowego roku szkolnego klasę II gą przy obecnie istniejącej szkole Towarzystwa.

Z Ożarowskiego.

Dnia 12 b. m. w izbie szkolnej w Wojciechowiczach wygłosił p. Jan Dębski z Radomia odczyt na temat „Co to jest naród“. Zaczął od czasów, kiedy nasi przodkowie mieszkali w jaskiniach odziewali się skórami zwierząt, a od napaści dzikiego zwierza bronili się toporem kamiennym. Czasy te tak są od nas oddalone i tak mgłą niepewności okryte, że niewiele stanowczo o nich powiedzieć możemy. Możemy tylko wnioskować na podstawie wykopalisk.

Człowiek posiada zdolność doskonalenia się. Umie korzystać z doświadczeń innych, wspólnie z nim żyjących, jako też poprzednich pokoleń — i tym się różni od zwierząt. Rozwój cywilizacji ludzkości ciągle idzie naprzód, bo to jest celem ludzi wogóle. Przykładem postępu może być jaskinia - mieszkanie przodków a nasze domy, wreszcie maszyny, opanowanie sił przyrody itd.

Najpotężniejszym środkiem doskonalenia się jest mowa, której nie posiadają zwierzęta. Mowy używamy codziennie, a rzadko kiedy zastanawiamy się nad tym, jakie ma ona znaczenie dla poszczególnych jednostek, a jakie dla narodu. Ludzie, posiadający wspólną mowę, ziemię, wiarę, zwyczaje, obyczaje — stanowią naród. Jednak wyżej wymieniane warunki bezwzględnie nie decydują o narodzie. Niepodległość i samopoczucie narodowe są głównymi czynnikami jedności narodowej. Zorganizowany naród wytwarza państwo.

A więc nie naród oddany jest na usługi państwa, a przeciwnie, państwo służy narodowi.

Państwo uczy naród i czuwa nad jego bezpieczeństwem nazewnątrz. Z łona narodu niekiedy wyrastają ludzie-genjusze, którzy w rozwoju cywilizacji wyprzedzają ludzkość, lub narodowi swemu wskazują drogi po których ma kroczyć (Kopernik, Mickiewicz, Kościuszko). Takich ludzi czcimy. Stawiamy im pomniki, urządzamy obchody itd.

Mówiąc o narodzie, szkoda, że p. Dębski nie wytłómaczył różnicy pojęć „naród i lud“, gdyż znaczenie tych dwuch wyrazów lud często miesza.

Pan Dębski miał u nas już dwa odczyty.

Włościanie ocenili owoce odczytu, dobre ujęcie tematu, spopularyzowanie pogadanki, wysoce niepospolity i przyciągający dar przemawiania do ludu, gdyż zebrali się bardzo licznie. Szkoda, że inni nauczyciele ludu, o ile pozwalają im warunki, nie idą za przykładem p. Dębskiego, nie idą do chłopa ze słowem żywem. Pogadanki odrywają słuchaczów od codziennych trosk zabiegów, od jednostajnego szarego życia, a każą im myśleć o czymś wyższym, wznioślejszym. Pogadanki wytwarzają ducha zbiorowego w narodzie... Włościanie-słuchacze panu Dębskiemu za odczyty bardzo dziękują, składają szczere uznanie idei i zapraszają na przyszłość.

— Żniwa w okolicy naszej są już na ukończeniu, odbyły się przy pięknej pogodzie i obfitym plonem wynagradzają trudy rolnika. Sterty gęsto zalegają pola z młocką tylko bieda z powodu braku ropy nafcianej do uruchomienia lokomobil. Urodzaj owoców w tym roku jest mniej niż średni, szczególniej śliwek i orzechów. Zdrowotność ludności zadawalniająca.

I. Sa.

We wsi Dąbrówka gm. Kowala syn sadownika znalazł wczoraj rano kawałek metalu, który go zaciekawił. Była to część szrapnela zawierającą materjał wybuchowy, gdyż gdy chłopiec począł uderzać o kamień nastąpił wybuch, który 14 letniemu Wulfowi Królowi zadał kilkanaście ran całego ciała, jak również stojącej o kilka kroków matce jego Fajdze. Chłopca umieszczono na kuracji w szpitalu żydowskim, zaś wypadek wczorajszy winien być przestrogą ostrożnego obchodzenia się ze znalezionemi częściami metalowemi, gdyż jak widać, można jeszcze nieostrożnością spowodować nieszczęście.

TELEGRAMY.

811.000 tonn zatopionych w lipcu br.

Berlin. W lipcu zatopiły niemieckie łodzie podwodne ogółem 811.000 tonn nieprzyjacielskich okrętów. Ogólna liczba zniszczonych okrętów nieprzyjacielskich w pierwszem półroczu zaostrzonej walki łodziami podwodnemi wynosi: **5.549.000 tonn.**

Zderzenie z angielskiemi krążownikami

Berlin. (B.W.) Na morzu Północnem natknął jeden z naszych oddziałów morskich, patrolowych na angielskie krążowniki i rozbijacze, Anglicy mieli zdecydowaną przewagę liczebną, cofnęli się jednak zaatakowani z bliska przez ogień naszych dział. Po naszej stronie niema żadnych strat.

Anarchja na Kaukazie.

Bazylea. Według doniesień otrzymanych przez „Nowoje Wremia“, na Kaukazie wybuchły wielkie zaburzenia pod wpływem agitacji anarchistów. Tysiączne bandy, dobrze uzbrojone i zorganizowane, zamykają ulice, grożą ludności, burzą wsie i rabują mieszkańców. Kaukazowi grozi zupełne sparaliżowanie życia gospodarczego.

Termin zwołania konstytuanty rosyjskiej.

Sztokholm. Korespondent Biura ukraińskiego dowiaduje się, że termin zwołania konstytuanty rosyjskiej odłożono do dnia 3 grudnia. Na przedwstępne prace, pozostające w związku ze zwołaniem konstytuanty, ministerjum spraw wewnętrznych wyasygnowało sumę 16 miljonów franków.

Zamęt w Hiszpanji

Genewa. Jak donosi paryski „Temps“. Barcelona znajduje się w rękach rewolucjonistów, którzy podobno utworzyli swój własny rząd. W Bilbao w dalszym ciągu trwają walki z powstańcami. Wszędzie gdzieindziej rząd zwyciężył. W kopalniach w Rio Tinto spokój przywrócono po krwawej walce wojska z powstańcami.

OGŁOSZENIA.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. **Druk „J. K. Trzebiński“-Radom.**

Za pozwoleniem cenzury wojennej.